

1784r.

List Paryżanki do  
Podolanki, czyli oryginał  
do kopii // 22 Paźdz. 1784.  
(s. l. 15).

<http://rcin.org.pl>

XVII, 7.1137

*Inw. 1510.*

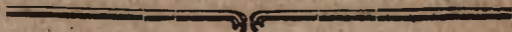


**L I S T**

**PARYZANKI DO PODOLANKI**

**C Z Y L I**

**ORYGINAŁ DO KOPII**





XVIII. Y. 1137

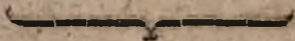


L I S T

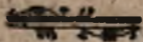
PARYZANKI DO PODOLANKI

CZYLI

ORYGINAŁ DO KOPII.



**C**zytaiac przypadki Wmc Pani  
wydane w Polskim iezyku, kto-  
re mnie tu doszły, (bo y u nas ro-  
wnie jak u was kobiety są płoche,  
y przekładaiące czytanie zle ukle-



conych Romanfow, nad czytanie dzieiow prawdziwych) widząc iey przypadki wcale podobne do moich, ucieszoną na podziw zostałam, że zdarzyły Nieba w Polfzcze kobietę równą y podobną mi we wfzytkim co do urodzenia, wychowania, ftanu, zdań, y całego pożycia.

Porownywaiąc daley iey ciąg życia z moim, nie mogłam znaleźć żadney okoliczności, ktoraby różnić mogła moje, y Wmc Pani przypadki (\*). Szukałam z ciekawością iey nazwiska, czyliby y to się z moim nie zgadzało? ale nie znalazłszy w

---

(\* ) *Imirce, ou la fille de la Nature.* Wydana była w Paryżu 1760, w Berlinie 1765, ktorey Podolnaka iest Kopia.



całym dziele, boś ie pewnie Wmc Pani umyślnie, nie wiem iakim końcem utaiła, zadziwioną niezmiernie zostałam, gdym toż nazwisko iey meza postrzegła, ktorym ia przywykła nazywać moiego. Uważając więc te tylko naygłówniejszą między mną, a Wmc Panią różnicę, żeś Wmc Pani zrodzona w Polfcze na Podolu, a ia we Francyi, wpadłam w różne myśli.

Wystawiał mi naprzod rozum nature, podobnież w każdym Kraiu działaiącą, nie inną u Francuzow, iak y u Polakow, y w całym świecie iednym że postępującą trybem; mógł być tenże sam, mowił mi rozum, urodzenia, y wychowania sposob,



za coż nie y myślenia y pożycią  
dalszego? Tak się łudziłam myśla-  
mi, ale się iednak zaspokoić nie mo-  
głam.

Wzięłam w ręce Wmc Pani y mo-  
ie przypadki, sfołowałam okoliczno-  
ści z okolicznościami, zdania me z  
zdaniem Wmc Pani, wyrazy nako-  
niec z wyrazami; tu dopiero prze-  
konałam się zupełnie, że przypadki  
Wmc Pani, nie są tylko kopią przy-  
padkow moich, innym wyłożonych  
językiem. Przekonałam się, mowię,  
żeś mnie tylko Wmc Pani całkowi-  
cie przepisała, za własne ie przed  
swym Narodem chcąc udać.



Wdzięcznam jest Wmc Pani, żeś w oyczytym swym iezyku przypadki moie Polfzcze poznać dała, ale iey tego pochwalić nie moge, żeś się uwiodła iakaś próżnością, udając ie za swoie. Grzechem to iest w oczach moich, a grzechem, (daruiesz Wmc Pani mym wyrazom) kobiety wcale nie wftanie natury wychowaney. Grzechem iest bowiem z płodu cudzego rozumu chluby fzukać y zwodzić publiczność. Zwodzenie takowe pokrzywdza Wc: Pania naprzod: ktokolwiek bowiem chlubi się cudzym, znać daie, że na żaden włafny wynalazek, zdobyć się nie może, ktoryby mu przyniofł żądany zaszczyt. Pokrzywdza Na-

rod, bo wystawia go nie znającym dzieł obcych, y nie mającym dofyć oświecenia, do rozeznania oryginału od zle przerobioney kopii.

Lecz nie mniemay Wmc Pani, abym to pisała do niey natchnięta duchem zazdrości. Nie zayrzę tego, iż znalazłaś Wmc Pani pokupność w Polfcze, y że małż takich, którzy ją z ukontentowaniem czytaią. Winnaś to zepłutemu smakowi Narodu, iż lubić może takowe brydnie. Nie uraża mnie to wprawdzie, żeś wykladaiać me przypadki, inaczeyś ie przekształciła, ale to, żeś ie zepłula. Przywiązuiać się w niektórych okolicznościach do opisania moiego, nie odstąpiłaś nawet

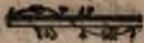
od mych wyrazow, lubo z pospolitym, ile znam wasz ięzyk, sposobem mowienia niezgodnych. Sprawiedliwie ten błąd wytknęła Wmc Pani Sandomierzanka iey współ obywatelka; dziękować powinnaś za tak łagodną krytykę; zaflużyłaś bowiem na daleko ostrzeyszą. Ominęła ona ieszcze wiele innych okoliczności godnych nagany w Kopi Wmc Pani, a w czym podchlebiła mi nie mało, iest to, iż w czym iey przygania, są to przydatki do mego Oryginału, ktore nie odmieniły go wprawdzie tak, aby poznany być nie mógł, ale go iednak fkażyły.

Skaziły, mowię, śmiałe Wmc Pani zdania, ktore nie są przyzwoite



wcale osobie wychowaney w prostocie natury. Opisując ja przypadki moje; opisałam razem wprawdzie y zdania, iakom o rzeczach sądziła, ale z umiarkowaniem y skromnością, anim nikogo nie poniżała moim rozsądkiem. Trzymałam się zawsze granic roztropności, y wszędzie pomniałam na pleć moję, ktorey słuchać zdania, nie dawać swoie, należy. Rozsadek zwłaszcza o Literaturze, rozumiem, iż być bardzo skromny powinien. Ztym wszystkim mąż Wmc Pani odważył się krytykować najsławnieyszych w swym Kraiu mowców y Poetow. Znać ich, dosyć byłoby dla Aa zalety, ale czynić się ich wartości Sędzią, na-





ganna jest jego śmiałością.

Nakoniec nie zachował Wmę Pa-  
ni mąż, nie tylko pomiarkowania w  
zdaniach, ale y w wyrazach. Lu-  
dzie, ktorzy nad Literaturą strawi-  
li lata, y zniszczyli swe siły, tegoż  
losu spodziewać się maia, iżby ich  
lada kto mógł odsadzić od tey sła-  
wy, na którą zapracowali tak wiel-  
kim kosztem? Jeżeli ich dzieła ma-  
ią swe błędy, praca ich iednak nie  
przešlaie być wartą względu, a chęć  
szacunku. Wszak iako rzemieśła  
muszą być podleysze y przednie,  
tak y piśma uczonych. Jeżeli zaś  
tylko dzieł doskonałych upatrywać  
bedziemy, obawiajmy się, abyśmy  
nie znaleźli żadnego. I moy Ory-





ginał y Kopia Wmc Pani nie będą zapewne takimi. Zdaniem mym wprawdzie, każdyby własnym talentem mierzyć się powinien, y wprzod sił doświadczyć, niżeli zamiar iaki przedsięwzięcie; ale nie chcę o tym mówić, abym się nie zdawała przemawiać Kopii Wmc Pani.

Zamilczę resztę przydatkow Wmc Pani uczynionych do Oryginału przypadkow moich, zamilczę opuszczenia istotne, aby było dać poznać sposob mego zycia, ile kobiety będącey wychowaną w prostym stanie natury. Przerabiając mnie Wmc Pani na inny kroy, miałaś mnie prawo przekształcić, ale jednak nie zepsuć.

Ale puśćmy to wszystko mimo siebie, zaстанowmy się nad zamiarem y pracą Autorow Romanowych; bo lubobym me przypadki za prawdziwe udać chciała, żaden ie przecie inaczey nie nazwie, tylko Romansem. Pisać Romanse w tym Kraiu, który ma dosyć dzieł innych, służących do iego oświecenia, rzeczą, ile zdaie mi się, iest obojętną; nie chcę bowiem tak dalece się potępiać, abym nazwała szkodliwą, lubo mieli niektorzy ważne przyczyny y tak sądzenia; ale pisać ie w tym Kraiu, ktoremu na wielu dziełach braknie potrzebnych, aby mu dać poznać własne iego pożytki, y błędy, potrzebnych, aby go



postawić w równości z innemi oświeconemi w Europie Narodami, sprawiedliwej naganie podpada. Wszak, jeżeli chęć sławy wznosi was na Autorow, zacoż nie iesteście dzieł pożytecznych Autorami? Piszcie y tłumaczcie, ale pisanie, tłumaczenia waszego niech pożytek pierwszym będzie zamiarem. Staraycie się pierwej oświecać waszych współobywatelow, a potym ich bawić będziecie mogli. Nie odrazaycie ostrą krytyką pracuiących dla publiczności, zachęcać byście ich raczey pochwałami, przebaczaiać im błędy powinni. A mym zdaniem, Autor podług Wmc Pani głupstwa in *8vo* Maiori, iakożkolwiek pracował,

mimo swych omyłek wart iest prze-  
cie szacunku, bo pracował dla po-  
żytku, ale Autor Podolanki, śmie-  
chu, bo pracował dla zabawy. Da-  
ruy Wmc Pani prostocie wyrazow  
kobiety wychowaney w stanie na-  
tury, nie umieiącey inaczey pisać,  
tylko tak, iak myśli.

Jeftem WMPani &c.

*z Paryża*

*Dnia 22 Października 1784.*

*Imirce*

*Paryżanka.*

*P.S. Emilor* mąż mój Jmć  
Panu *Ńo* mężowi Wmc Pani ukłon  
fwoy oświadcza; y ieżeli do koń-  
czenia fwey Kopii, przypadkow  
mych dalszych y iego, na których  
iey pewnie brakuie, potrzebować  
będziesz, z *checia* Oryginału uży-  
czę.



Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.





F

XVII-1-1134